

B. 140 1/2 207. 660

ROCZNIK WOŁYŃSKI

WYDANY STARANIEM
WOŁYŃSKIEGO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH

TOM I.

Wiktor Ormicki

Z geografji gospodarczej Wołynia

RÓWNE 1930

NAKŁADEM WOŁYŃSKIEGO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU
POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

WIKTOR ORMICKI

Z GEOGRAFII GOSPODARCZEJ
WOŁYNIA

OSOBNE ODBICIE
Z „ROCZNIKA WOŁYŃSKIEGO“ T. I.

RÓWNE 1930

NAKŁADEM WOŁYŃSKIEGO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU POLSKIEGO
NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH



15836



B. 170

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI „ORBIS”, KRAKÓW-DEBNIKI, UL. BARSKA 41.

WIKTOR ORMICKI.

Z geografji gospodarczej Wołynia.

Najistotniejszym rysem w fizjografji Wołynia¹⁾ — rysem, pozostawiającym głęboki ślad w życiu tamtejszej ludności — jest dokonujące się południkowo przeobrażanie krajobrazu, który z rolnego i stepowo-wyżynnego przechodzi stopniowo ku północy w lesisty i niżowo-bagienny.

Wysoczyzny Wołynia Podolskiego urywają się nad Małym Polesiem, które dźwiga się ku Wzniesieniu Środkowo-Wołyńskiemu, to zaś łagodnie Wołyniem Poleskim opada ku Bruździe Środkowo-Polskiej.

Zmianom krajobrazowym towarzyszą zmiany kulturalne i gospodarcze, rozwijające się ponadto z zachodu na wschód, jako w kierunku predysponowanym przez spływ rzek, które od wieków stanowiły przeszkodę w rozchodzeniu się fal kulturalnych. Ogólny poziom kulturalny obniża się od południa ku północy i od zachodu ku wschodowi.

W obu tych kierunkach wzmagają się przedewszystkiem nadwyżki młodzieży nad ludnością w wieku produktywnym, w kierunku północnym słabnie poczucie samowiedzy narodowej, ku wschodowi zaś rośnie zwartość elementów niepolskich. Wysoki na południu odsetek ludności ukraińskiej kurczy się ku północy. Pojawiają się inne narodowości, jak Niemcy, Czesi i na północy w coraz potężniejszej masie Białorusini. Element polski rozsypany jest niejednostajnie. Stosunkowo najwięcej Polaków pojawia się w pasie świeżej kolonizacji.

Rozwój zaludnienia odbywa się w warunkach niekorzystnych. Częściowo hamuje go brak ziemi²⁾, częściowo zaś nienależyte i nieumiejętne jej wyzyskanie. Na tem tle zrozumiałem jest przeludnienie Wołynia, od-

¹⁾ Terytorjalne pojęcie Wołynia jest w wysokim stopniu funkcją historyczną. Ziemia Wołyńskie obejmowały fizjograficznie różne krajobrazy, co zachowało się do dnia dzisiejszego. W pracy niniejszej objęto nazwą Wołynia obszar nie zupełnie pokrywający się z granicami politycznymi dzisiejszego województwa.

²⁾ Duże obszary należą do własności latyfundijskiej, a im dalej na północ tem większy odsetek ziem ornych znajduje się w jej ręku.

czuwane tem dotkliwiej, że przyrost naturalny dochodzi tu niespotykanych gdzieindziej w Polsce rozmiarów.

Pewnym — najmniej zresztą pożądanym — regulatorem przyrostu są przykre warunki sanitarne. Niehigieniczny sposób mieszkania, przewilgocenie, choroby reumatyczne i żołądkowe — niszczą ludność i sprządzają wysoką śmiertelność. Walka z niemi wymaga skrupulatnej organizacji a odosobnione wysiłki giną i przechodzą bez śladu.

Prymitywne naogół metody gospodarki stawiają człowieka w położeniu ślepej zależności od jakości gleb, nawodnienia i od stopnia zalesienia. Ponieważ czynniki te są bardzo kapryśnie porozrzucane, stąd dzięki ich rozmaitemu wzajemnemu ustosunkowaniu istnieją krainy o przedmiotowo różnych warunkach przyrodniczych, a tem samem i ekonomicznych. Każda z tych krain własnem i odrębnem jakgdyby żyje życiem, inne też zdradza charakterystyczne cechy. W każdej z nich inne tkwią możliwości i inna każdej uśmiecha się przyszłość.

Powyżej poziomicy 260 m panuje na południu krajobraz Wołynia Podolskiego. Jest to właściwie dalszy ciąg Podola, które wyraźnie zarysowaną krawędzią ostro urywa się nad Małym Polesiem. Jak całe Podole podobnie i Wołyn Poleski jest krainą bezleśną, typowym stepem uprawnym o doskonałych glebach północnego czarnoziemu¹⁾, który miejscami uległ degradacji (np. dolina Wilji). Rolnictwo znajduje sprzyjające warunki²⁾ dzięki glebom, niezwykle silnemu nasłonecznieniu³⁾ i wcześniejszemu budzeniu się życia roślinnego. Czasowe rozmieszczenie opadów jest dowodem, że Wołyn Podolski leży w dziedzinie klimatycznej czarnomorskiej, co posiada pierwszorzędne znaczenie dla uprawy zbożowej (maksimum opadów wczesnem latem).

Sąsiedztwo nisko położonego Małego Polesia zaznacza się gwałtownem poszarpaniem silnie i energicznie niszczonej krawędzi Podola, w ślad za czem idzie bogate urzeźbienie powierzchni wyżynnej. Im bliżej północnych granic Wołynia Podolskiego, tem głębszemi dolinami spływają wody, tem bardziej się obniża poziom wód gruntowych. Pracujące naogół w nieprzepuszczalnych materiałach rzeki płyną wyrównanemi i zabagnionemi dolinami (na wierzchowinie). Stoki dolin często o ostrych nachyleniach trudne są dla eksploatacji rolnej. Tem skwapliwiej zalegają role łagodnie namarszczoną wierzchowinę

¹⁾ Jest to czarnoziem na loessach.

²⁾ Średni urodzaj pszenicy na czarnoziemiach północnych przewyższa o 20% średni urodzaj całego Wołynia (*Mieczynski*).

³⁾ Z powodu małego zachmurzenia, większej ilości dni pogodnych oraz dzięki wyższemu położeniu.

a zboczami dolin opada ku zawilgłym dnom „czarny las“. Gdzie poziom wód gruntowych płytszy, jawią się kwieciste i zdała widoczne zagajniki brzozowe. Tulące się do nich, a unikające wierzchowiny domostwa, stwarzają obraz charakterystycznego osadnictwa. Ludność zamieszkuje gęsto zwarte wsi. Miast niewiele. Wskutek dążności do wody i do gromadnego mieszkania, duże przestrzenie, aczkolwiek gospodarczo wyzyskiwane, są niezaludnione. Nic nie wskazuje na prze-



Fot. Sowiński.

Ryc. 1. Młyn pływający we wsi Podłużne, pow. Kostopol.

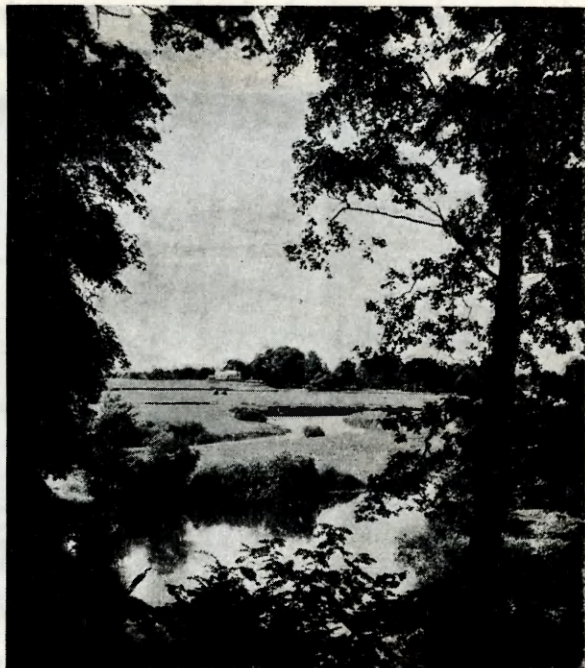
ludnienie tych słonecznych okolic. A stanowi ono klęskę. Daleko posunięte rozdrobnienie własności włościańskiej, ogromny przyrost naturalny oraz zacofany sposób gospodarki rolnej są przyczyną niedostatku wśród tamtejszej w 90% ukraińskiej ludności.

O prymitywizmie gospodarki świadczy chociażby budulec. Jest nim glina, wyzyskiwana w surowym stanie, a lepianka jest panującym budynkiem ($\frac{1}{3}$ — $\frac{3}{4}$ ogółu zabudowań).

Wołyń Podolski jest terenem wybitnej uprawy pszenicy. Inne gatunki zboża grają podrzędną rolę za wyjątkiem owsa, którego kultura pozostaje w związku z rozpowszechnioną hodowlą konia (wpływ ciężkich gleb i nikłego zmechanizowania). Przemysłu fabrycznego niema żadnego¹⁾.

¹⁾ Jedna większa fabryka narzędzi rolniczych w Krzemieńcu i jedna cegielnia.

Duże wysiłki skierowane są ku podniesieniu poziomu gospodarki rolnej. Praca w tym kierunku nie może jednak wydać rezultatów z dziś na jutro. Pominąwszy próby przedsięwzięte na polu uprawy roślin (kilka wzorowych gospodarstw), jest Wołyń Podolski dziedziną bodaj że naj-



Fot. Sowiński.

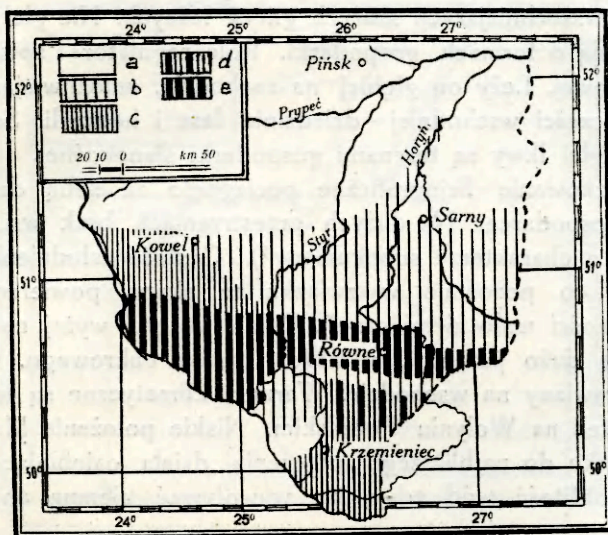
Ryc. 2. Horyń pod wsią Podłużne, pow. Kostopol.

bardziej na Wołyniu zaniedbaną. Mimo sąsiedztwa z Krzemieńcem brak tu jakichkolwiek śladów inicjatywy gospodarczej. Fakt ten — ciekawy może z punktu widzenia socjologicznego lub etnopsychologicznego — jest jednakowoż gospodarczo w jaknajwyższym stopniu ubolewania godnym. Straty, jakie codziennie ponosi gospodarstwo społeczne, są zbyt dotkliwe, by wolno było o nich milczeć, tem więcej, że np. corocznie wygospodarowany plon jest tylko małą częścią tego, co możnaby tu z ziemi wydobyć.

Niski stan produkcji rolnej, względne przeludnienie, brak hodowli i nieuprzemysłowienie — oto dzisiejszy obraz Wołynia Podolskiego, który ma przecież warunki absolutnie niegorsze, aniżeli np. Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie.

W porównaniu z dzisiejszą sytuacją ekonomiczną Wołynia Podolskiego przedstawia się nawet życie gospodarcze Małego Polesia korzystniej.

Mianem Małego Polesia oznacza się zazwyczaj charakterystyczne obniżenie, oddzielające Wołyn Podolski od Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego. Nazwę swą zawdzięcza Małe Polesie moczarowości, równinności oraz lesistości obszarów, wchodzących w jego skład. Cechy te zaznaczają się silniej na wschód od Ikwy.



Rys. dr. I. Ornicka.

Ryc. 3. Średnia odległość do najbliższego zakładu przemysłowego, zatrudniającego co najmniej 20 robotników, wynosi w poszczególnych regionach geograficzno-gospodarczych: e) = 11–15 km, d) = 16–20 km, c) = 20–30 km, b) = 30–40 km, a) = obszar nieuprzemysłowiony zupełnie.

W związku z przewagą piasków, krajobraz opanowany jest przez las. Na wielu km ciągnie się on bądź to w postaci zwartych i gęstych kompleksów, bądź też pojawia się w formie parcel, porozdzielanych łachami stagnujących wód, plamami podmokłych łąk, trudnych do przebycia bagien i mokradła.

Uformowane przed wiekami w ruchome wydmy, tu i ówdzie (głównie jednak w części wschodniej) bieleją lotne piachy. Gdzie zapobiegliwość człowieka zadała sobie trud ich unieruchomienia, sterczą — jak gdyby skamieniałe — pod brzemieniem hamującego je lasu, lub kres ich włóczędże stawiającej łączki, gdzie brakło jednak przemysłnego gospodarza, tam hulają na dobre przesypane wicherami. Na zachód od Ikwy pojawiają się wzniesienia poważniejsze. Odosobnionymi garbami

dźwigają się wzwyż góry stołowe, dając świadectwo czasom, kiedy w okolicy te sięgała płyta Podola. Nękana rwąciami z jej wierzchowiny wdół, wodami cofnęła się z biegiem lat w swe dzisiejsze położenie — cofa się i dziś — co odporniejsze pozostawiając „świadki“. A przecież i na nie nadejdzie kres.

Zachodnią część Małego Polesia pokrywają rędziny szczerkowe i piaszczyste, we wschodniej przeważają wśród piasków bielcowe szczerki pyłowe. Duże obszary zatula płaszcz zdegradowanych czarnoziemów i jeszcze powszechniejszych szarych gliniek leśnych. Nie gleby jednakowoż decydują o formach gospodarki. Rolę regulatora spełnia poziom wody gruntowej. Leży on głębiej na zachodzie, umożliwiając rolnictwo i płycej w części wschodniej — dziedzinie lasu i hodowli. Szerokie porzeczka zawilgłej lkwę są terenami gospodarki sianokośnej.

Zróżniczkowanie fizjograficzne pociągnęło za sobą daleko idące zmiany w gospodarce. Na dużych przestrzeniach brak wsi. Pojawiają się obszary o charakterze subekumeny¹⁾. Gęstość zaludnienia wyraźnie się obniża, co pozostaje w związku ze skąpą powierzchnią rolną (w szczególności mało ziemi ornej). Rolnictwo stoi wyżej na zachodzie. Uprawia się dużo pszenicy, a także i buraka cukrowego. Owies jest chętniej uprawiany na wschodzie. Warunki klimatyczne są tu mniej korzystne, aniżeli na Wołyniu Podolskim. Niskie położenie Małego Polesia w stosunku do najbliższego otoczenia działa oziębiająco. Wysoka lesistość i obfitość wód zdają się wywoływać ujemną anomalję termiczną²⁾.

W wilgotniejszej i silniej zalesionej części wschodniej Małego Polesia duże stosunkowo znaczenie osiąga hodowla owiec, nierogacizny i bydła rogatego. Niezależnie od hodowli ludność zajmuje się eksploatacją lasu. Przemysłowe wyzyskanie jest dość skromne, szeroko natomiast rozwinięty jest ludowy przemysł drzewny, produkujący przeróżne półfabrykaty (smoła, dziegieć, żywica, klepki beczkowe i t. d.).

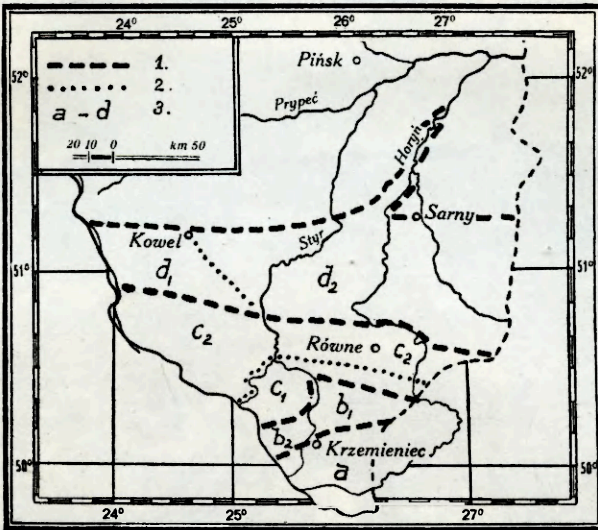
Ogólnie tedy — jakkolwiek słabiej przez przyrodę wyposażone — jest Małe Polesie przecież gospodarczo czynniejsze, aniżeli Wołyn Podolski. Daleko jeszcze do z u p e ł n e g o wyzyskania wszystkich zasobów lokalnych. Przykładowo możnaby wspomnieć o bogactwie glin na wschodzie (fabrycznie nie są eksploatowane), o ludowym przemyśle tkackim w zachodniej części; niema ani jednej fabryki wyższego rzędu, któraby trudniła się szlachetniejszą eksploatacją lasu i drewna.

¹⁾ Subekumeną nazywamy obszar czasowo tylko zamieszkały i dorywczo eksploatowany.

²⁾ Pod pojęciem anomalji termicznej rozumie się nieprawidłowości w przebiegu temperatury. Jeżeli utrzymuje się ona poniżej norm, wynikających z racji położenia geograficznego, mówimy o anomalji ujemnej, w wypadku przeciwnym o dodatniej.

Wszystko się kończy na przecieraniu materiałów. To dziedzina przemysłu drzewnego i ceramiczno-budowlanego, a jakie pola pracy oświatowej i organizacyjnej czekają na pracowników w dziale techniki i uprzemysłowienia, rolnictwa, hodowli, intensyfikacji upraw i t. d.

Pod tym względem krainą najwyższej stojącą na Wołyniu jest Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie. Zajmuje ono 31% obszaru Wo-



Rys. Dr. I. Ormicka.

Ryc. 74. Podział fizjogeograficzny i geograficzno-gospodarczy Wołynia.

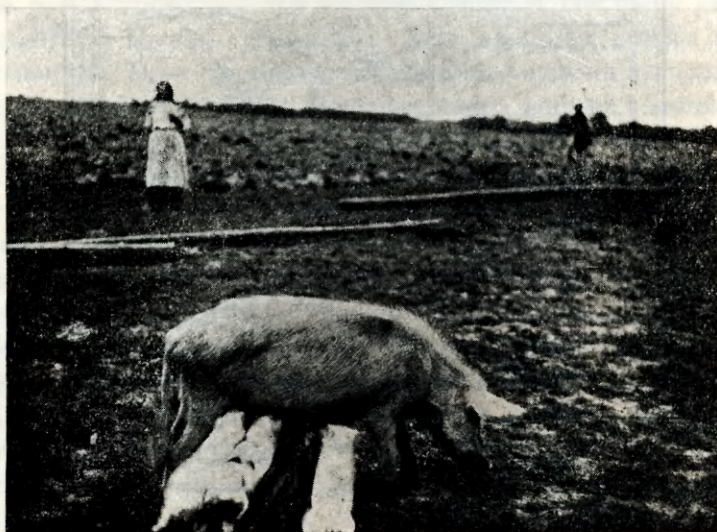
Legenda: 1 = granica krajobrazów fizycznych, 2 = granica regionów geograficzno-gospodarczych, a, b, c, d = krajobrazy fizyczne. Regiony geograficzno-gospodarcze oznaczono dodając do sygnatur na krajobraz fizyczny cyfry (np. d₁).

łynia. Wyróżnić w nim trzeba conajmniej dwie równoległe zorjentowane dziedziny, a mianowicie *pasmo Pełczańsko-Mizockie* na południu i *Opole Wołyńskie* na północy. Obok równoleżnikowego układu krajobrazów zaznaczają się ważne różnice między wschodem a zachodem Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego. Ich granicą jest na południu wstęga Ikwy, dalej na północy Styr.

Pasma Pełczańsko-Mizockie dźwiga się gwałtownie nad obniżeniem Małego Polesia. Nachylenie jego stoków kontrastuje bardzo wyraźnie ze względną rozlewnością form wierzchowinowych. Krajobrazowo występuje ono ostrzej na wschód od Ikwy. Ku zachodowi traci spistość i rozsypuje się na większej powierzchni. Naturalną konsekwencją przedstawionej orografii i morfologii jest większa obfitość lasów na wschodzie.

Krajobraz Opola Wołyńskiego jest typowym krajobrazem wołyń-

skim. Szczególne piętno wyciskają na nim rzeki, których sieć nie zdaje się pozostawać w ściślejszej zależności z orografją. Wprawdzie występowanie błot jest tu nieznane, niemniej jednak rzekom towarzyszą szerokie i podmokłe porzeczka, które ustępują często miejsca odcinkom o charakterze niemal przełomowym. Krajobraz nosi piętno młodości raczej na zachodzie, gdzie dochowały się względnie dobrze utwory akumulacji lodowcowej (moreny w wykształceniu skalistym i piaszczystem). Kopu-



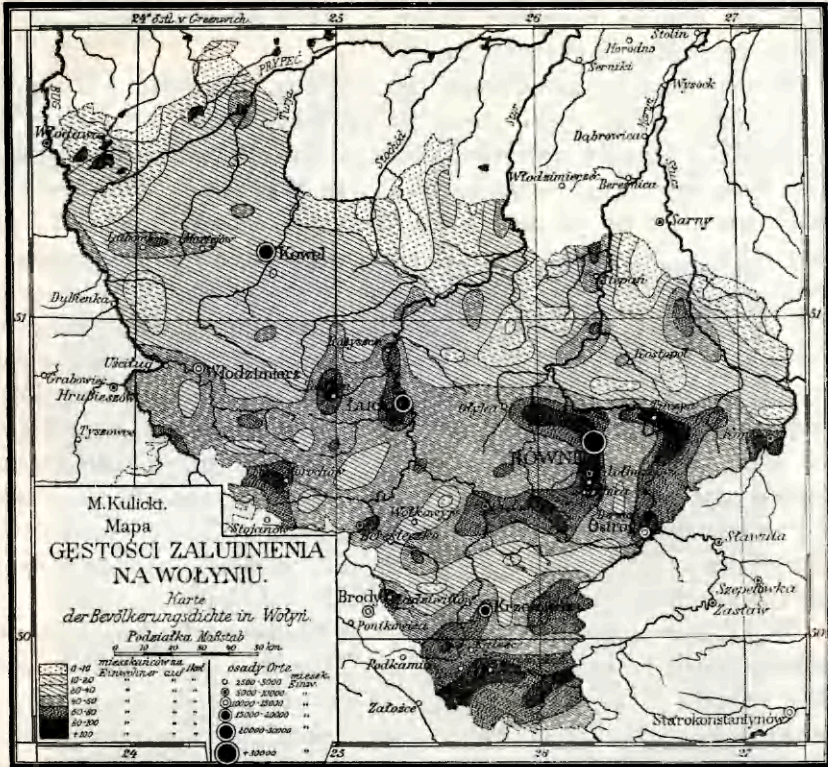
Fot. Sowiński.

Ryc. 4. Świnia „poleska“ z warchlakami. W. Podłużne, pow. Kostopol.

lasta, miejscami zaś sfalowana lub równinna powierzchnia szczytowa opada niewysokimi lecz stromymi zboczami w doliny. Na wschód od Styru urzeźbienie zanika, wzmaga się natomiast równinność.

Gleby Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego są naogół znakomite. Występują tu na loessie w ogromnej przewadze czyste i zdegradowane czarnoziemy oraz szare glinki leśne, często przeławiczone i zmieszane ze szczyrkami pyłowymi (Mieczyski).

Rozmieszczenie ludności — jak to wykazało studjum Kulickiego — jest bardzo niejednolite. Wahnienia obracają się w granicach od 20 względnie 40 osób na km² do zgorą 100, przyczem w tej właśnie krainie rozłożyły się najludniejsze miasta, wysuwając się ku granicom fizjograficznym. Równe leży w nieznacznej odległości od granicy północnej, Ostróg tuż nad południową. Równocześnie warto przypomnieć, że Łuck rozłożył się na południowej granicy Wołynia Poleskiego, po-



Ryc. 5.

dobnie jak Włodzimierz Wołyński. Nie inaczej leży Kowel, ważny rynek handlowy dla Wołynia Poleskiego i Polesia Właściwego Południowego.

O ile zatem rozmieszczenie ludności rolniczej warunkowane jest w wysokim stopniu glebami¹⁾, ich jakością i produktywnością, zasadniczym układem naturalnych arterij komunikacyjnych i do pewnego stopnia bądź to poziomem gospodarki rolnej, bądź też rozmiarami przemysłownictwa — o tyle dla rozwoju skupień ludności miejskiej, szczególnie znaczenie zdają się posiadać szwy fizjograficzne. Z łatwością można wykazać, że każde większe miasto wołyńskie (jest ich co prawda niewiele) leży w zupełnie specyficznych warunkach topograficzno-hypsometrycznych, oraz w położeniu, zapewniającem mu możliwości wymiany handlowej. Dużą rolę odegrały także warunki komunikacyjno-strate-

¹⁾ Wdzięcznym zagadnieniem byłoby zbadanie związku między gęstością zaludnienia a jakością, względnie typem gleb. Materiały są opublikowane (Mieczyski: Mapa gleb Wołynia i południowego Polesia; Kulicki: Gęstość zaludnienia na Wołyniu).

giczne, co popiera powyższe uwagi o miastotwórczej doniosłości momentów przyrodniczo-ekonomicznych.

Wysoka gęstość zaludnienia, żyzne gleby, obecność kilku miast, ważnych jako bliskie rynki zbytu dla produkcji rolnej, oraz pojawienie się ludności o lepszym przygotowaniu zawodowo-rolniczym i o wyższych dzięki temu aspiracjach — spowodowały, że Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie wysunęło się na czoło krain Wołynia poziomem rolnictwa i przez myśl rolnego. Korzystne warunki klimatyczne działają protegująco na rozwój gospodarki rolnej. Dołącza się do tego dostatek rąk do pracy. Jeżeli mimo tego odczuwa się przeludnienie (zatrudnianie młodzieży i karczunki), to wiązać je trzeba z dysproporcją, która zachodzi między tempem przyrostu zaludnienia a intensyfikacji gospodarki wogóle — rolnej zaś w szczególności. Przyczyny tego stanu rzeczy są rozmaite, m. i. jednak niski poziom oświaty. Dużo także pozostawia do życzenia organizacja warsztatów pracy na roli, t. j. gospodarstw. Poważny odsetek gospodarstw włościańskich jest rozdrobniony. Gospodarowanie zaś na szachownicy jest przyczyną dotkliwego marnowania czasu i inwentarza (daleko idąca analogja z Wołyniem Podolskim).

Wśród upraw zbożowych Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego duże znaczenie posiada pszenica i jęczmień. Z innych ziemiopłodów szczególnie ważne są: burak cukrowy, chmiel, tytoń, gryka i warzywa. — Uprawa żyta i owsa jest bardziej rozpowszechniona w części zachodniej. Dużo uwagi poświęca się ogrodnictwu i sadownictwu (duży wywóz nasion ogrodnictwa). W okolicach położonych przy trasach kolejowych ważnym źródłem dochodu społecznego jest gospodarka zbieracza (grzyby, jagody i t. p.).

Hodowla nie stoi wyżej jak na Małym Polesiu. Mimo tego określić ją trzeba, jako nie przekraczającą granic dyktowanych potrzebami ściśle rolnymi (produkcja obornika, siła mechaniczna) względnie indywidualnymi (hodowla owiec na wełnę).

Jak to już podkreślono, Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie należy do krain lepiej uprzemysłowionych nie tylko na Wołyniu, ale nawet w zespole Kresów wschodnich. Dla uprzemysłowienia Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego charakterystyczne jest bogate wyposażenie w zakłady przemysłowo-rolne, cerniczo-budowlane i w mniejszym stopniu przemysłowo-leśne.

W zakresie przemysłu rolnego, wszystkie zakłady lokalizowane są na Opolu. Wyjątek stanowi cukrownia w Mizocz. — Jedenaście młynów produkuje mąkę, sprowadzając często zdaleka ziarno. Pięć fabryk narzędzi rolniczych (z siedmiu znajdujących się na Wołyniu) dowodzi, że mechanizacja pracy stoi przecież wyżej na Opolu Wołyń-

skiem, aniżeli gdziekolwiek w najbliższej okolicy. Cztery cukrownie wyzyskują lokalną produkcję. Jeden browar z drożdżarnią, jedna gorzelnia i trzy suszarnie chmielu, rzucają bądź co bądź pewne światło na znaczenie przemysłu alkoholowego.

Niestety przemysł nie jest należycie wyzyskiwany dla celów intensyfikacji rolnictwa i hodowli. Cała masa odpadków fabrykacyjnych jest przedmiotem wywozu.



Fot. Sowiński.

Ryc. 77. Żywicowanie drzew w lasach koło Podłużnego, pow. Kostopol.

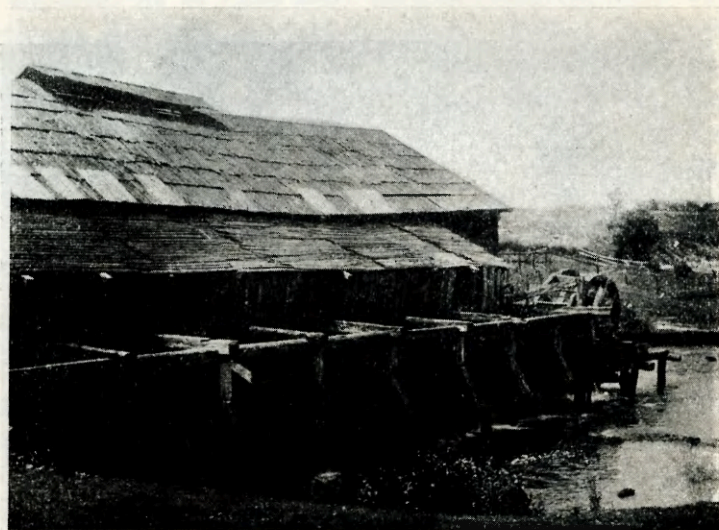
Na doskonałych glinach powiatu łuckiego i okolic Równego oparty jest przemysł ceramiczno-budowlany (5 cegielni).

Przemysł tartaczny prezentuje się skromnie (3 tartaki). Włókiennictwo rozwinęło się wyłącznie w formie przemysłu domowego.

Najdalej ku północy wysunięty Wołyń Poleski leży na przedpolu moren czołowych drugiego polskiego zlodowacenia. Tem też tłumaczy się ów język wysunięty wzdłuż lewego brzegu Horynia daleko ku północy. Krajobraz Wołynia Poleskiego zdradza bardzo wiele charakterystycznych indywidualnych rysów.

W przeciwstawieniu do poprzednio opisywanych okolic „na Wołyniu Poleskim po raz pierwszy zarysowywać się poczyną kontrast między powierzchnią suchą a przewilgoconą. Coraz bardziej zaznaczające się w krajobrazie spłaszczenie poszukiwanymi czyni najmniejsze nawet i najskromniejsze wyniesienia. Przecinają one, uszeregowane bardzo zresztą

nieregularnie suchemi smugami, Wołyń Poleski. Dalej na północ rozpadają się na szeregi często izolowanych i tylko z trudem komunikujących się wysp. Fizjograficznie uderza tutaj łagodność wszelkich form morfologicznych, modelowanych głównie w piachach i podatnych glinach; oko przeskakuje z urodzajnych wzniesień na podmokłe i zakłęste łąki, ślizga się po łagodnie falistym i lekko tylko, od niechcenia jak-



Fot. Sowiński.

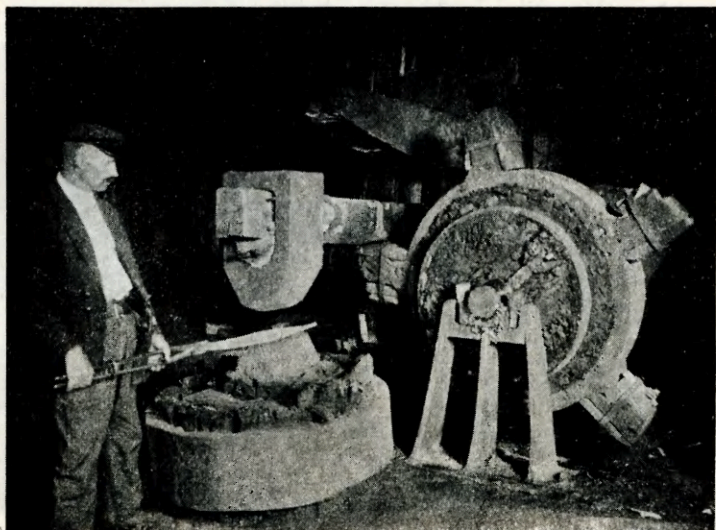
Ryc. 7. Hamernia we wsi Podłużne, pow. Kostopol.

gdyby porzeźbionym krajobrazie. Wolnym tempem, leniwie nurt swój toczą „w stu chodach“ Turja, Stochód i inne dopływy. Zalesienie widocznie wzrasta, przyczem drzewostany coraz bardziej stają się monotonne“ (O r m i c k i). W miarę zbliżania się ku północnej granicy omawianego obszaru zwiększa się rozlewność błędzących rzek, wzmagają zalesienie, coraz obficiej występują bagna i coraz wyżej podciąga się poziom wód gruntowych.

Wołyń Poleski jest tedy terenem wzajemnego przenikania się łądu i wody. Raz zdobywa przewagę woda, to znowu łąd. Na obszarze równiny Kowelskiej dominuje łąd, podczas gdy Wołyń Poleski Właściwy zdradza rysy charakterystyczne dla Polesia. Panują woda i las.

Zmienione warunki fizjograficzne inne stwarzają ramy działalności człowieka. Wzdłuż północnej granicy występowania loessów i czarnoziemów, jakby na zbiegu dwóch światów, łamie się gęstość zaludnienia. Przeciętne zaludnienie Wołynia Poleskiego waha się od 20 do 25 osób

na km². Na równinie Kowelskiej jest nieco wyższe (średnio 30 mieszkańców na km²), na Właściwym Wołyniu Poleskim, spada zdecydowanie poniżej 20. Tem ostrzej wiążą się silniejsze skupienia ludności, lub depresje, przede wszystkim z jakością gleb (skupienie nad Horyniem, aczkolwiek rozwinięte i lokalizowane nad rzeką, tłumaczy się przebiegiem moreny czołowej). Zawilgły obszar Właściwego Wołynia Poleskiego jest terenem słabnącej ku północy gęstości zaludnienia i rozsyphu-



Fot. Sowiński.

Ryc. 8. Wnętrze hamerni. Wieś Podlužne, pow. Kostopol.

jącego się osadnictwa (Grodzicki, Kubijowicz, Zaborski). Przesianie miejsc suchych obszarami przewilgoconemi potęguje odosobnienie. „W coraz wyższym stopniu skazuje Przyroda mieszkańca na opieranie się na własnych siłach i coraz trudniejszym się staje utrzymywanie stosunków między ludnością. Rozmiar słabo zaludnionego obszaru dotkliwie daje się we znaki. Jego opór przeciw słabej, niedołączonej i technicznie niezorganizowanej woli ludzkiej potężnieje.

„Charakterystyczne rysy fizjograficzne zaznaczają swój wpływ w rozmieszczeniu narodowości, przychem szczególnej uwagi godnym jest występowanie ludności żydowskiej. Trudniąc się głównie handlem i pośrednictwem, ludność ta stanowi $\frac{1}{10}$ ogółu mieszkańców wschodniej części równiny Kowelskiej. W podobnym stosunku pojawia się ona na granicy równiny Kowelskiej i właściwego Wołynia Poleskiego, jako też w strefie przejściowej między Wołyniem Poleskim(!) a Wzniesieniem

Środkowo-Wołyńskiem. Ten moment silniejszego skupienia się ludności handlowej na pograniczach fizjograficznych zasługuje na wyróżnienie“ (Ormicki).

Już sam fakt tak charakterystycznego rozmieszczenia ludności handlującej, dowodzi znamiennych różnic gospodarczych. W istocie też równina Kowelska zorientowana jest w kierunku gospodarki rolnej, podczas gdy Właściwy Wołyń Poleski jest terenem gospodarki hodowlanej i leśnej. Wskazuje na to zaawansowana uprawa jęczmienia,



Fot. Z. Popiel.

Ryc. 10. Brzeg granitowy Korczyka. Korzec.

owsa i pszenicy na równinie Kowelskiej oraz poważny wzrost znaczenia hodowli bydła na Właściwym Wołyniu Poleskim. Pośrednim sprawdzianem słuszności poprzedniego twierdzenia jest spadek pogłowia końskiego ku wschodowi.

Przemysł Wołynia Poleskiego rozwinął się bardzo jednostronnie, wyzyskując głównie i przedewszystkiem las.

Hutnictwo szklane i górnictwo kamienia znajdują się zaledwie w zawiązkach.

Pomimo tak słabego uprzemysłowienia i na skutek niskiego poziomu gospodarki rolnej, cierpi Właściwy Wołyń Poleski chronicznie na niedostatek środków aprowizacyjnych, które muszą być dowożone.

Geograficzne podstawy gospodarczego rozwoju Wołynia. — W ten sposób poruszono jedno z zasadniczych zagadnień polityki ludnościowej i aprowizacyjnej Wołynia, tem bardziej uwagi godne, że pomimo niskiego naogół poziomu gospodarki rolnej jest Wo-

łyń jednym z poważniejszych eksporterów zboża. Dzieje się to z krzywdą ludności włościańskiej, wśród której konsumpcja zbóż chlebowych stoi na przerażająco niskim poziomie. Według obliczeń Zierhoffera i Wąsowicza, przeprowadzonych dla roku 1923/24, wyprodukował Wołyń 3,637.000 q pszenicy i żyta, spożył zaś tylko 2,090.000 q, co odpowiada konsumpcji 145·2 kg rocznie na mieszkańca. W tym samym czasie wy-



Ryc. 11. Bug pod Uściługiem.

Fot. Z. Popiel.

Brzeg prawy skalisty: Wołyń. Brzeg lewy nizinny: Lubelszczyzna.

nosiło średnie spożycie na mieszkańca w województwie poznańskim 322·2 kg, średnio w Polsce 212·0 kg i 85·6 kg w tarnopolskim. Nie wchodząc w tem miejsce w analizę przyczyn tak niskiego spożycia w Tarnopolszczyźnie, trudno nie podkreślić, że konsumpcja wołyńska — jak na okręg eksportujący zboża chlebowe — była za szczupłą.

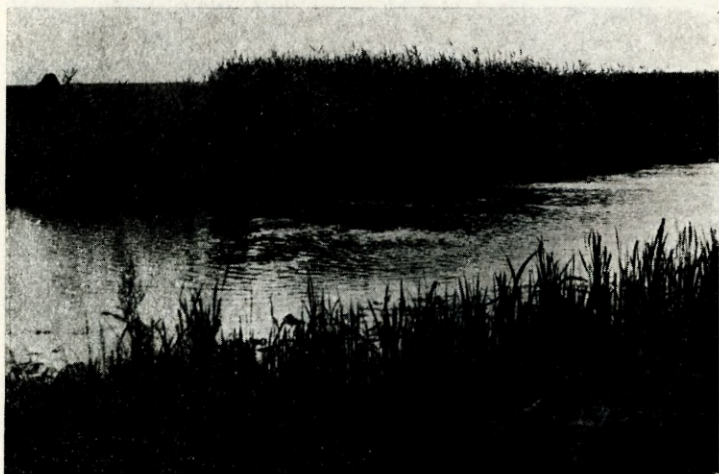
Być może, że badania Zierhoffera i Wąsowicza posiadają takie lub inne braki, niemniej jednak w przecięciu, w odniesieniu do całej Polski, niewątpliwie dobrze oddają stosunki. Nie można też przejść nad nimi do porządku.

Poruszone przez wzmiankowanych autorów fakty, muszą być brane w rachubę przy projektowaniu pociągnięć gospodarczych i polityczno-gospodarczych na dalszą metę.

Wołyń, wzięty jako całość, winien w najbliższej przyszłości w zakresie produkcji rolnej wysunąć się na czoło polskich krain uprawy zbożowej. Posiada po temu dosłownie wszystkie warunki.

Plan gospodarczy Wołynia winien zmierzać przede wszystkim w kierunku lepszego wyzyskania gleb. Pracujące tradycyjnie rolnictwo musi

ulec modernizacji. Nadmiar ludzi, nieproduktywnie zatrudnionych, zastąpić winny maszyny rolnicze. Zwielokrotniona produkcja rolna stworzy podstawy dla dalszej rozbudowy tak pięknie się zapowiadającego przemysłu rolnego. Wchłonie on nie tylko trochę ludności wyrzuconej z roli, ale stworzy równocześnie możliwości racjonalnej gospodarki hodowlanej. Szerokie błonia nadbrzeżne wypasaciby mogły stada rasowego



Ryc. 11. Ługa pod Włodzimierzem.

Fot. Z. Popiel.

i pielęgnowanego bydła rogatego. Obok młynów i browarów, obok gorzelni i cukrowni, wzniosą się mury mleczarni i maślarń prywatnych czy spółdzielczych, uruchomione zostaną zakłady wyrobów mięsnych, garbarń, mączki kostnej, wyrobów farmaceutycznych i t. d. Znajdzie warunki rozwojowe przemysł narzędzi rolniczych, rozwinie się ogrodnictwo, sadownictwo, warzywnictwo, kultura wysoko wartościowych roślin (tytoń, chmiel).

Jednakowoż ani intensyfikacja rolnictwa i hodowli, ani ich industrializacja jużby dzisiaj nie wystarczały.

Praca musi iść w innym kierunku. Należy nawiązać do lokalnych skarbów mineralnych, do zasobów leśnych i do zamiłowań miejscowej ludności.

Przemysłowa eksploatacja glin i piasków musi stanąć na współczesnym poziomie. Uruchomienia winny się doczekać nowe kamieniołomy, modernizacji stare. Obfite pokłady gliniek garncarskich i szlachetnych otwierają piękne perspektywy inicjatywie gospodarczej. Zarzucić należy ostatecznie, wyłącznie tylko praktykowane dotąd,

mechaniczne przecieranie materiałów drzewnych i pomyśleć wreszcie o zakładach wyrobu mebli i wszelakiego sprzętu, o fabrykach papieru, tektury, celulozy, masy drzewnej i tyłu, tyłu innych rentowniejszych sposobach gospodarki indywidualnej i społecznej.

Budować trzeba drogi! Pieniądz wydany na polepszenie stanu komunikacji wraca się stokrotnie — wraca z nawiązką. Droga bita — to otwarte wrota do kultury, to niesłychanie ważny szlak dla inicjatywy, to bodziec przedsiębiorczości; droga jest oknem w świat i prądem świeżego powietrza, puszczone w zatęchłą atmosferę tradycyjnej gospodarki. — Ale nawet i to jeszcze nie wystarcza! Wyzyskania oczekują dogodnie arterje wodne, wiążące północ Wołynia z jego południem, okolice rolne z leśniami, przeludnione ze słabo zaludnionymi, uprzemysłowione z nieuprzemysłowionymi.

Ugorem leży właściwie wielka niwa gospodarowania człowiekiem. Wprawdzie za czasów polskich zrobiono już bardzo wiele — żeby tylko przypomnieć o rozbudowie szkolnictwa powszechnego — ale dużo, dużo więcej pozostaje do zrobienia. Przedewszystkiem pomyśleć trzeba o szkolnictwie zawodowym. Ono bowiem dostarcza fachowców i ludzi, przygotowanych do pracy zawodowej. Gęstą siecią pokryć winny obszar Wołynia szkoły rolnicze, rzemieślnicze. Dla wielu działów projektowanej gospodarki szkolić dopiero trzeba będzie pracowników i kierowników.

Zrozumienie potrzeb oświatowych musi się stać powszechnem! Gdzie ludność jeszcze nie dorosła do ich odczucia — praca musi iść w kierunku wykazania materialnej wartości wiedzy zdobywanej w szkołach.

Wiele bowiem pociągnięć, sięgających głęboko w dzisiejszy ustrój społeczny, zawisło od stanowiska ludności. Typowym przykładem może być sprawa komasacji gruntów, likwidacji serwitutów i t. p.

Powodzenie akcji zależy w tych wypadkach bodaj że w mniejszym stopniu od organów wykonawczych, w wyższym zaś od zrozumienia jej znaczenia przez miejscowe włościaństwo.

Dobrobyt Wołynia wiąże się z reorganizacją gospodarstw wiejskich, ze skasowaniem gospodarstw karłowatych, a w dalszej przyszłości z rozciągnięciem spółdzielczości na sprzęt gospodarski (przynajmniej maszynowy).

Nie wolno zapominać, że rozwój gospodarczy Wołynia wymaga znacznych przeobrażeń w psychice ludności, zarzucenia bierności, rozbudzenia ducha inicjatywy i przedsiębiorczości, wzmożenia tętna pracy, przyuczenia do szanowania czasu. Zadanie niewątpliwie wielkie i trudne, ale zadanie o tyle ułatwione, że na samym Wołyniu bogate istnieją przykłady racjonalnej i nowoczesnej gospodarki.

Budzi się wątpliwość, czy tyle pracy może być w jakimś — bodaj w przybliżeniu — określonym czasie dokonane. Czy można myśleć, mówić i pisać o tych sprawach, bez narażania się na zarzut zajmowania się utopją. Czy zatem intensyfikacja gospodarki na Wołyniu może być wdrożona — czy też jest planem tylko, muzyką odległej, jaśniejszej i promiennej przyszłości, która nadejdzie po nas, która uśmiecha się dla pokoleń nadchodzących. Rozproszenie osłabiających siłę działania wątpliwości jest bardzo ważne. Wątpliwości są bowiem zawsze wynikiem małego zaufania we własne siły, lub niewiary w powołanie.

Raz przeto jeszcze stanowczo stwierdzić należy, że Wołyń posiada znakomite warunki przyrodzone i bogate wyposażenie naturalne. Należy tylko nawiązać akcję gospodarczą do jego podstaw przyrodniczych, a rozwijając siły psychiczne, stopniowo przekształcać warunki materialne dzisiejszej gospodarki.

Wiekowe zaniedbanie musi być odrobione, odrabianie zaś musi być rozpoczęte zaraz i musi być prowadzone z energią rosnącą.

Potrzebujemy Wołynia; potrzebujemy go jako producenta wielu surowców, potrzebujemy go także jako odbiorcy.

Z drugiej jednak strony i Wołyń potrzebuje Polski. Z niej czerpie prócz wielu nieodzownych do życia dóbr materialnych — duże zasoby i korzyści duchowe. Im prędzej zrozumienie wzajemnej potrzeby i wzajemnego uzupełniania się dotrze w szerokie warstwy społeczeństwa, tem bliższą jest chwila renesansu gospodarczego na Wołyniu.

Nadewszystko jednak zrozumieć winien potrzebę modernizacji wołyńskiej gospodarki — mieszkańców Wołynia. Wszak on tej gospodarki jest podmiotem.

I
H
K
M

B. 170



DRUKARNIA „ORBIS” KRAKÓW